

Sygn. akt IV Pa 4/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2014r.

Sąd Okręgowy w Elblągu IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: SSO Grażyna Borzestowska (spr.)

Sędziowie: SR del. do SO Tomasz Bulkowski

SO Renata Żywicka

Protokolant : st.sekr.sądowy Łukasz Szramke

po rozpoznaniu w dniu 12 grudnia 2014r. w Elblągu

na rozprawie sprawy z powództwa S. M.

przeciwko (...) A. R., (...) spółce jawnej w (...) S.A. w S.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji wniesionej przez (...) A. R., (...) spółkę jawną w K.

od wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie

z dnia **7 listopada 2013r.**, sygn. akt **IV P 288/12**

I. oddala apelację,

II. zasądza od pozwanej (...) A. R., (...) spółki jawnej w K. na rzecz powódki S. M. kwotę 450,00 zł (czterysta pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu - kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą.

Sygn. akt IV Pa 4/14

UZASADNIENIE

Powódka – S. M. domagała się zasądzenia od pozwanego (...) (...) spółki jawnej w K. kwoty 60 000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę powstałą w następstwie obrażeń ciała doznanych w wypadku przy pracy z dnia 28 marca 2011 roku wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, ustalenia odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki przedmiotowego wypadku oraz zasądzenia kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Uzasadniając swoje żądanie powódka wskazała, że będąc pracownikiem pozwanego, w dniu 28 marca 2011 roku uległa wypadkowi przy pracy. Do wypadku doszło w trakcie mycia przez powódkę maszyny klejarskiej (...) 1300. W dniu wypadku maszyna nie była w pełni podłączona, tzn. nie podłączono do niej węża z wodą, który miał służyć do samoczynnego mycia maszyny. W związku z tym pracownicy pozwanego zmuszone były pod koniec zmiany ręcznie umyć maszynę za pomocą szczotki i wody. Powódka po uprzątnięciu swojego miejsca pracy przystąpiła do mycia walców, podczas którego, z uwagi na nie uniesienie przez jedną z pracownic walców na odpowiednią wysokość, doszło

u powódki do ucięcia palca wskazującego lewej dłoni do II paliczka bliższego, zmiążdżenia kciuka oraz oskalpowania śródrezcza po stronie grzbietowej. Powódka podniosła ponadto, iż nie została przeszkolona w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wskazała, iż po wypadku, podczas gdy przebywała w szpitalu, po zabiegu przeprowadzonym pod narkozą, pojawił się P. L. (1), który przedłożył powódce do podpisania szereg dokumentów, w tym kartę szkolenia bhp datowaną na 23 – 24 marca 2011 r. Powódka podpisała je bez uprzedniego przeczytania argumentując, że pozostawała w szoku oraz odczuwała silny ból, a nadto była przekonana, iż jest to zwykła procedura powypadkowa.

Pozwany (...) (...) spółka jawna w K. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych wskazując, iż pozwany w żadnej mierze nie przyczynił się do powstania zaistniałego wypadku. Podniósł, iż powódka samowolnie przystąpiła do czyszczenia maszyny, która pozostawała w ruchu, co w ocenie pozwanego stanowi bezsprzecznie o winie powódki noszącej znamiona rażącego niedbalstwa. Pozwany złożył również wniosek o dopozwanie na podstawie art. 20 ust. 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze (...), (...) S.A. z siedzibą w S., powołując się na polisę ubezpieczeniową (...) Firma nr (...).

W dniu 14 lutego 2013 roku Sąd Rejonowy dopozwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) S.A. z siedzibą w S..

Dopozwane Towarzystwo (...) w dniu 04 marca 2013 roku również wniosło o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

Wyrokiem z dnia 7 listopada 2013r. Sąd Rejonowy w Ostródzie w punkcie 1. zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powódki kwotę 8.000zł z ustawowymi odsetkami od dnia 22 listopada 2012r. do dnia zapłaty, w punkcie 2. Oddalił powództwo w pozostałym zakresie, w punkcie 3. Zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powódki kwotę 351zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, w punkcie 4. nie obciążył powódki kosztami procesu oraz odstąpił od obciążenia jej kosztami sądowymi, w punkcie 5. nakazał ściągnąć od pozwanych solidarnie na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ostródzie kwotę 412,36zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Rozstrzygnięcie swoje Sąd Rejonowy oparł na następujących ustaleniach i rozważaniach:

Powódka S. M. była zatrudniona w (...) (...) spółka jawna w K. na podstawie umowy o pracę od dnia 23 marca 2011r. do dnia 24 marca 2012r., na stanowisku pomocnika operatora maszyn do produkcji opakowań za wynagrodzeniem 1386 zł.

W dniu 28 marca 2011 roku powódka, podczas wykonywania obowiązków wynikających z umowy o pracę, uległa wypadkowi.

Praca powódki polegała na składaniu kostki kartonowej i odbywała się przy stole. Powódka nie zajmowała się obsługą maszyn, uczestniczyła jedynie w myciu klejarki walcowej (...) 1300. W dniu wypadku, tj. 28 marca 2011 roku powódka miała rozpocząć pracę na drugiej zmianie tj. o godzinie 14:00, a zakończyć o godzinie 22:00. Jednakże na prośbę pracodawcy stawiała się do pracy na godzinę 10:00 i rozpoczęła pracę przy klejarce walcowej (...) 1300. Maszyna ta została przeniesiona do innego pomieszczenia. Nie została podłączona do wodociągu, który miał służyć do czyszczenia wałów klejących po zakończeniu pracy. Około godziny 21:00 brygadzysta wydał polecenie umycia maszyny zespołowi kierowanemu przez A. W.. Maszyna nie była w pełni podłączona, tzn. nie podłączono do niej węża z wodą, który służył do samoczynnego mycia maszyny oraz jeden z integracyjnych elementów maszyny – szczotka czyszcząca nie działała dobrze i niedokładnie czyściła wały. Spowodowało to konieczność mycia maszyny przez pracownice pozwanego ręcznie, za pomocą szczotki i wody. W dniu wypadku powódka uprzątnęła swoje stanowisko pracy i razem z pracownicą M. K. oraz przełożoną A. W. przystąpiła do mycia maszyny. Powódka rozpoczęła pracę od wyczyszczenia klinów maszyny, podczas gdy pozostałe pracownice myły maszynę. Powódka razem z A. W. stanęła przy maszynie, przy wałach – od strony podawczej, natomiast M. K. stała przy maszynie od strony oddawczej. Maszyna była w ruchu, co nie dziwiło powódki, bowiem niejednokrotnie obserwowała wcześniej jak myje maszynę A. W. i wówczas maszyna zawsze była w ruchu. Powódka rozpoczynając mycie, zdjęła osłonę zabezpieczającą wały i w pozycji schylonej – wały

maszyny umieszczone są nisko – zaczęła czyścić z kleju obracające się wały maszyny. W prawej ręce trzymała szczotkę i kiedy próbowała dotknąć szczotką części maszyny, spostrzegła, że jej lewa dłoń dostała się między obracające się wały. Powódka upuściła szczotkę, którą trzymała w prawej ręce i uwolniła uwięzioną dłoń, która po wyciągnięciu spomiędzy wałów była cała zakrwawiona. Powódka czyszczenia maszyny dokonała samowolnie, bez uprzedniej zgody przełożonej. Przełożona A. W. mimo, iż nie wydała powódce polecenia umycia maszyny, bowiem obowiązek ten w istocie należał do jej zakresu czynności, nie sprzeciwiła się jej również. Nie udzieliła ponadto powódce pouczeń w zakresie wykonywanej czynności. Zgodnie z przepisami bhp maszyna klejąca winna być czyszczona, kiedy jest wyłączona. Nadto wały tejsze maszyny powinny być rozsunięte na odpowiednią odległość (odległość ta jest różna w zależności od grubości tektury). Obowiązek rozsuwania wałów i przygotowania maszyny do pracy należał do brygadzysty. W czasie, gdy powódka razem z A. W. i innymi pracownicami przystąpiła do czyszczenia maszyny wały nie były rozsunięte. Maszyna podczas czyszczenia była uruchomiona – wały klejące były w ruchu. W trakcie mycia maszyny, wały powinny być rozsunięte co nie miało miejsca w przedmiotowej sprawie, bowiem A. W. przygotowywała w tym dniu maszynę do czyszczenia samodzielnie. Zaniedbała w tym zakresie obowiązek poinformowania o przygotowaniu maszyny do mycia brygadziście.

M. K., zadzwoniła po pogotowie, które zabrało powódkę na SOR do I.. Powódka przeszła trzy operacje. Pierwszy zabieg odbył się bezpośrednio po wypadku w marcu 2011 roku, kolejne w kwietniu i listopadzie 2011 roku. Amputowano powódce jeden palec, a kciuk wszyto w pachwinę na okres trzech tygodni, ponieważ groziła mu amputacja. Po zabiegu powódka przewieziona została na salę pooperacyjną, gdzie oczekiwali ją krewni m.in. mąż, teść, M. K., sąsiadki – G. B. i K. B.. Po pewnym czasie w szpitalu pojawił się specjalista z zakresu bhp - P. L. (1) razem z pracodawcą – A. R.. P. L. (1) wypytał powódkę o okoliczności wypadku, jak również wręczył powódce szereg dokumentów do podpisania. Powódka podpisała dokumenty bez uprzedniego zapoznania się z ich treścią, pozostawała bowiem w przekonaniu, iż przedłożona jej dokumentacja dotyczy standardowej procedury powypadkowej.

Powódka przebywała w szpitalu dziewięć dni. Po opuszczeniu szpitala powódka co drugi dzień jeździła z miejsca zamieszkania – Z. do szpitala w I. aby zmienić opatrunki. Leczenie powódka zakończyła ostatecznie w listopadzie 2012 roku.

Na skutek wypadku, S. M. utraciła palec wskazujący dłoni lewej aż do II paliczka bliższego, doznała zmiążdżenia kciuka dłoni lewej oraz oskałpowania śródręcza po stronie grzbietowej.

Powódka została przeszkolona w zakresie szkolenia wstępnego oraz stanowiskowego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Powódka na zwolnieniu lekarskim przebywała pół roku oraz pół roku korzystała ze świadczenia rehabilitacyjnego. Ustalono jej trwały uszczerbek na zdrowiu w wymiarze 26 %. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w E. Inspektorat w O. przyznał powódce jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku w drodze do pracy w wysokości 17000 zł.

Po wypadku powódka odczuwała intensywny ból lewej dłoni w czasie powstawania i trwania procesu gojenia ran pourazowych tej części ciała.

W momencie orzekania w tej sprawie powódka nadal odczuwała bóle dłoni, szczególnie przy zmianie pogody oraz w momencie np. uderzenia. Odczuwała ponadto przykurcz czwartego palca oraz dyskomfort spowodowany wyglądem lewej ręki. Z powodu zniekształconych palców zmuszona jest korzystać z pomocy osób trzecich.

W dniu 09 marca 2012 roku powódka wypowiedziała umowę o pracę z dwutygodniowym okresem wypowiedzenia.

Od dnia wypadku powódka jest osobą bezrobotną. W 2013 roku zarejestrowała się w Powiatowym Urzędzie Pracy jako bezrobotna ale zrezygnowała z tego statusu, ponieważ Powiatowy Urząd Pracy proponował powódce prace, których bała się podjąć ze względu na dyskomfort, jaki czuje z powodu wyglądu dłoni, np. pracę kelnerki. Po rozprawie w dniu 28 maja 2013 roku pozwany pracodawca również zaproponował powódce podjęcie pracy. Nie wskazał stanowiska ani

zakresu czynności, jakie powódka ewentualnie miałyby wykonywać. Powódka nie wyraziła zgody na tę propozycję. Obecnie nie otrzymuje żadnych świadczeń ani nie uzyskuje dochodów. Mąż powódki pracuje dorywczo. Utrzymują się z oszczędności oraz pożyczek. Korzystają ponadto z pomocy rodziny i znajomych. Na utrzymaniu mają syna w wieku 14 lat.

Pozwana spółka zajmuje się między innymi: produkcją papieru falistego i tektury falistej oraz opakowań z papieru i tektury, sprzedażą hurtową i detaliczną, transportem drogowym. Pracownicy pracujący przy maszynach typu (...) 1300 byli przeszkoleni do pracy przy nich. Świadomi byli, że nie wolno im wykonywać ręcznie żadnych czynności przy maszynie klejącej, która jest w ruchu. Zdarzało się jednak, że pracownicy samowolnie wykonywali czynności czyszczące przy maszynie, która była w ruchu, albowiem przyspieszało to znacznie proces mycia, a tym samym usprawniało pracę.

Pozwany (...) (...) spółka jawna w K. w dniu 19 sierpnia 2010 roku zawarł jako ubezpieczający z pozwanym (...) S.A. z siedzibą w S. jako ubezpieczycielem umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej związanej z prowadzoną działalnością i posiadanym mieniem (...).

W ocenie Sądu Rejonowego powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części.

Swoje rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy oparł na podstawie przedłożonych w sprawie dokumentów. Ponadto Sąd Rejonowy uwzględnił zeznania powódki uznając je za wiarygodne. Wskazał, że przedstawione przez nią okoliczności wypadku korespondują z treścią zeznań przesłuchanych świadków, które w całości podzielił.

Sąd Rejonowy podniósł, że w realiach niniejszej sprawy sporna była zarówno zasada odpowiedzialności pozwanego, jak i wysokość dochodzonego zadośćuczynienia za doznane krzywdy.

Zdaniem Sądu Rejonowego nie ulegało wątpliwości, iż odpowiedzialność pozwanego wobec powódki opierała się na zasadzie ryzyka z art. 435 k.c. Zdaniem Sądu Rejonowego, na tle powyżej ustalonego stanu faktycznego, istniały podstawy do wywiedzenia odpowiedzialności pozwanej spółki za szkodę wyrządzoną powódce S. M..

Odnośnie wskazanej podstawy odpowiedzialności pozwanej spółki za szkodę Sąd Rejonowy wskazał, że wynika ona z charakteru przedsiębiorstwa pozwanej ujawnionego w zakresie działalności zgłoszonych w Krajowym Rejestrze Sądowym. Domniemywa się, że dane zawarte w KRS są prawdziwe (art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 20 sierpnia 1977 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym), zatem należało przyjąć, iż w zakresie działalności pozwanej mieszczą się wcześniej wymienione. Oznacza to, zdaniem Sądu Rejonowego, że część działalności pozwanego pracodawcy związana jest z wprowadzeniem przedsiębiorstwa w ruch za pomocą sił przyrody. W tej sytuacji stwierdzić należało, że zakład pracy ponosiłby w niniejszej sprawie odpowiedzialność deliktową opartą na zasadzie ryzyka. Co więcej, ruch przedsiębiorstwa, do którego odnosi się kodeks cywilny w art. 435 § 1 dotyczy każdego aspektu działalności tego przedsiębiorstwa, a nie tylko i wyłącznie tego odcinka, który bezpośrednio związany jest z działalnością sił przyrody. Sąd Rejonowy nadmienił, iż odpowiedzialność na zasadzie ryzyka na podstawie art. 435 k.c. oparta jest na założeniu, iż już samo funkcjonowanie zakładu wprawianego w ruch za pomocą sił przyrody stwarza niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody niezależnie od działania lub zaniechania prowadzącego taki zakład (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 19 czerwca 2001 roku w sprawie I UKN424/00). Z tego względu wszelkie ustalenia czy pracodawca powódki zapewniał przestrzeganie norm bhp w trakcie pracy nie mają, w ocenie Sądu Rejonowego, w istocie znaczenia dla odpowiedzialności pozwanych.

Sąd Rejonowy wskazał, że za szkody nie wyrównane przez świadczenia z ustawy wypadkowej pozwany pracodawca odpowiada na podstawie art. 435 k.c. w zw. z art. 300 k.p., a zatem od odpowiedzialności może się uwolnić w razie wystąpienia jednej z trzech przesłanek egzoneracyjnych tj. siły wyższej, winy poszkodowanego stanowiącej wyłączną przyczynę powstania szkody lub winy osoby trzeciej, za którą pracodawca nie odpowiada.

Na pozwanych zatem spoczywał obowiązek wykazania okoliczności zwalniających ich od odpowiedzialności.

Zdaniem Sądu Rejonowego, do kwestii zasadniczych w przedmiotowej sprawie należało ustalenie czy pośpiech lub nieuwaga były wyłączną przyczyną wypadku przy pracy. W ocenie pozwanej spółki okolicznością tego rodzaju było zawinione działanie samej powódki, które doprowadziło do wypadku przy pracy i okaleczenia jej.

Wyniki zebranego materiału dowodowego wykazały w sposób jednoznaczny, w ocenie Sądu Rejonowego, iż powódka nie ponosi wyłącznej winy w zaistniałym zdarzeniu. Wina poszkodowanego jako przesłanka egzoneracyjna zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie ujawniona jest jako możliwość postawienia poszkodowanemu zarzutu niewłaściwego postępowania w porównaniu z ogólnymi zasadami postępowania. Sąd Rejonowy wskazał, że powódka była przeszkolona w zakresie przepisów bhp o czym świadczą dokumenty znajdujące się w aktach osobowych powódki a mianowicie, karta szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy opatrzona datą 23 marca 2011 r. oraz oświadczenie podpisane przez powódkę datowane na dzień 23 marca 2011 r. Powódka nie była jednakże uczulana na zachowanie szczególnej ostrożności w obrębie zagrożenia. Z zeznania świadka A. W. wynikało bowiem, że nie sprzeciwiała się ona jako przełożona powódki w żaden sposób myciu maszyny przez powódkę, do której obowiązków mycie tejże maszyny nie należało, a uczyniła to z chęci pomocy koleżeńskiej. Jak zeznała świadek nie przypominała sobie ona ponadto, aby szkoliła powódkę w zakresie czyszczenia maszyny klejącej. Przełożona, jak wynika z treści jej zeznań, nie zadbała o to, aby wałki maszyny zostały rozsunięte na odpowiednią szerokość. Co więcej, powódka nie została uprzedzona o zakresie zagrożeń, jakie są związane z wykonywaniem pracy na jej stanowisku.

W dalszej kolejności Sąd Rejonowy wskazał, iż powódka wprawdzie nie ponosi wyłącznej winy za zaistniały wypadek, to niewątpliwie w pewnym stopniu do skutków tego wypadku się przyczyniła. Mycie maszyny nie należało do obowiązków powódki, kierowała się ona jedynie chęcią pomocy przełożonej A. W. oraz M. K.. Powódka winna jednak upewnić się, że maszyna nie jest w ruchu, a w przeciwnym wypadku nie przystępować do jej czyszczenia i niezwłocznie o fakcie tym zawiadomić przełożoną. Powódka tego nie uczyniła. Sąd Rejonowy wskazał, że oczywistym jest, że w sposób świadomy nie narażała się na uszczerbek na zdrowiu, niewątpliwie jednak wykazała się lekkomyślnością. Mogła bowiem przewidzieć jakie skutki może mieć mycie maszyny w ruchu. Miała ona ponadto obowiązek obserwowania miejsca bezpośredniego zagrożenia oraz upewnienia się, że maszyna znajduje się w bezruchu. Sama chęć pomocy koleżeńskiej oraz twierdzenie, iż nie zdziwił powódki fakt pracującej maszyny podczas jej mycia, nie zwalniał z konieczności upewnienia się, czy maszyna rzeczywiście przestała pracować.

Sąd Rejonowy podniósł ponadto, że strona powodowa nie dowiodła faktu braku szkolenia z zakresu bhp. W aktach powódki znajduje się karta szkolenia bhp oraz oświadczenie powódki z dnia 23 marca 2011 r., z którego wynika, że powódka szkolenie takie przeszła.

Sąd Rejonowy wskazał, że zgodnie z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. W myśl art. 232 k.p.c. strony są obowiązane wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne. Ogólnikowe stwierdzenie, że instruktor bhp w czasie pobytu powódki w szpitalu podsunął jej szereg dokumentów do podpisania, w tym wspomnianą kartę szkolenia wstępnego, nie uzasadnia w żaden sposób twierdzenia, iż powódka szkolenia takiego nie przechodziła, a dokumenty podpisywała bez uprzedniego zapoznania się z ich treścią z powodu szoku. Niewątpliwie powódka znajdowała się w stanie szoku, niemniej jednak nie można w tym zakresie odmówić mocy dowodowej dokumentom znajdującym się w aktach sprawy.

Sąd Rejonowy podniósł, że oczywistym jest, że obie strony, to jest zarówno pracownik jak i pracodawca są zobowiązani do przestrzegania przepisów bhp. Stosownie do treści art. 211 k.p. podstawowym obowiązkiem pracownika jest przestrzeganie przepisów i zasad bhp, w szczególności pracownik jest zobowiązany wykonywać pracę w sposób zgodny z przepisami bhp oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek przełożonych. Sąd Rejonowy wskazał, że powódka uczestniczyła w szkoleniach w zakresie bhp. Niezależnie od zachowań innych pracowników, powódka miała obowiązek skutecznego upewnienia się, czy elementy maszyny znajdują się w bezruchu, a nawet zastosowania dodatkowych środków ostrożności, w szczególności osobistego wyłączenia maszyny

Sąd Rejonowy uznał zatem żądanie powódki za usprawiedliwione co do samej zasad. Wskazał, że ustalenia wymagała wysokość należnego jej zadośćuczynienia mającego stanowić rekompensatę pieniężną za doznane przez nią w następstwie przedmiotowego wypadku krzywdy.

Powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika w sposób jednoznaczny określiła swoje żądanie jako zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, albowiem miało ono obejmować zadośćuczynienie za ból i cierpienie związane ze skutkami wypadku przy pracy, któremu uległa w dniu 28 marca 2011 r.

Wobec tego Sąd Rejonowy stwierdził, że zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c. "W wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę". Paragraf 1 cytowanego przepisu w zakresie podstaw faktycznych do zadośćuczynienia odwołuje się do treści art. 444 k.c., który jako takie traktuje uszkodzenie ciała i rozstrój zdrowia.

Sąd Rejonowy wskazał, że w pojęciu krzywdy, czyli szkody o charakterze niemajątkowym, ujmuje się całokształt negatywnych skutków uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, a więc zarówno cierpienia fizyczne (ból i inne dolegliwości) oraz cierpienia psychiczne polegające na ujemnych uczuciach przeżywanych w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia, jak choćby zszpeceniem, niemożnością uprawiania dotychczas wykonywanej działalności, wyłączeniem z normalnego życia itp.

Sąd Rejonowy podniósł, że zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień. Obejmuje ono wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne, zarówno już doznane, jak i te, które zapewne wystąpią w przyszłości. Ma więc ono charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę pieniężną za całą krzywdę doznaną przez poszkodowanego. Przy czym, Sąd Rejonowy zauważył, że skutki uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia mają charakter nieuchwytny i niewymierny majątkowo. Stąd zadośćuczynienie jest sposobem majątkowego zrekompensowania cierpień o charakterze niemajątkowym. Sąd Rejonowy powtórzył też za Sądem Najwyższym, że "przewidziana w art. 444 k.c. krzywda, za którą sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią kwotę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, obejmuje zarówno cierpienia fizyczne, jak i cierpienia moralne. Nie tylko trwałe, lecz także przemijające zaburzenia w funkcjonowaniu organizmu polegające na znoszeniu cierpień psychicznych mogą usprawiedliwiać przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 445 § 1 k.c." (wyrok SN z 20 marca 2002r., V CKN 909/00, nie publikowany).

Sąd Rejonowy wskazał, że przepisy kodeksu cywilnego nie zawierają żadnych kryteriów, jakie należy uwzględnić przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia pieniężnego, nie mniej zostały one wypracowane przede wszystkim w ramach orzecznictwa Sądu Najwyższego. Wskazuje ono, że określając wysokość zadośćuczynienia, sąd powinien wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej krzywdy, a zwłaszcza stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych (pobyt w szpitalu, bolesność zabiegów, dokonywane operacje, leczenie sanatoryjne itp.), trwałość skutków czynu niedozwolonego (kalectwo, oszpecenie, bezradność życiową, poczucie nieprzydatności), prognozy na przyszłość (polepszenie lub pogorszenie stanu zdrowia), wiek poszkodowanego, niemożność wykonywania ulubionego zawodu, uprawiania sportu, wykonywania dotychczasowych czynności itp. Tym niemniej opisane następstwa dla poszkodowanych nie dają się wyrazić precyzyjnie w pieniądzu, dlatego też wysokość zadośćuczynienia ma charakter ocenny i w każdej sprawie winno być ono zindywidualizowane i skonkretyzowane do sytuacji poszkodowanego. W rezultacie zadośćuczynienie za krzywdę, co do zasady i wysokości podlega uznaniu sądu. Zgodnie z ugruntowanym już w tym zakresie orzecznictwem Sądu Najwyższego, ustalając wysokość zadośćuczynienia, które przyznawane jest wyłącznie w celu złagodzenia doznanej przez poszkodowanego krzywdy, należy mieć na uwadze m.in. stopień cierpień fizycznych i psychicznych, których on doznał, ich intensywność, czas trwania, oraz nieodwracalność następstw wypadku.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd Rejonowy wskazał, iż przy ustaleniu należnego powódce zadośćuczynienia miał na uwadze przede wszystkim rodzaj doznanych przez nią obrażeń, nasilenie i czas trwania cierpienia, jak i skutki w zakresie ogólnej zdolności do życia.

W świetle tych uwag, za w pełni udowodnione Sąd Rejonowy przyjął, że powódka w następstwie wypadku przy pracy doznała poważnych obrażeń ciała tj. obrażeń lewej dłoni polegających na amputacji palca wskazującego do II paliczka bliższego, zmiążdżenia kciuka oraz oskalpowania śródreżca po stronie grzbietowej. Obrażenia te były przyczyną silnego bólu odczuwanego przez powódkę w okresie kilku miesięcy od zaistnienia wypadku. Przez okres około pół roku powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim, a przez kolejne pół roku korzystała ze świadczenia rehabilitacyjnego.

Kontynuując rozważania okoliczności mających wpływ na wysokość należnego powódce zadośćuczynienia, Sąd Rejonowy podkreślił, iż proces gojenia ran zewnętrznych dłoni nie przywrócił powódce powrotu do stanu sprzed wypadku, albowiem, co Sąd Rejonowy naocznie stwierdził, powódka nie ma kciuka oraz palca wskazującego, a ponadto na grzbiecie lewej dłoni widoczne są trwale blizny szpecące, których całkowite usunięcie, nawet przy pomocy chirurgii plastycznej, będzie niemożliwe.

Sąd Rejonowy wskazał, że przytoczone następstwa dla zdrowia powódki mają szczególne znaczenie, albowiem, poza ich samoistnym negatywnym oddziaływaniem na życie i zachowanie powódki, przede wszystkim zauważyć należy, że w pewnych sytuacjach – może powódce stale towarzyszyć obawa przed przykrym odbiorem jej wyglądu przez otoczenie zewnętrzne, albowiem obrażenia te wpływają trwale na jej wizerunek i swobodę zachowania.

Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na fakt, że w początkowym okresie po wypadku, powódka nie mogła poruszać ręką w jakikolwiek sposób, albowiem kciuk znajdował się przez okres trzech tygodni w pachwinie powódki. Przebyta rehabilitacja umożliwiła jej w ogóle wykonywanie pewnych ruchów, jednakże, jak wyżej wskazano, powódka nigdy nie odzyska pełnej sprawności lewej ręki, albowiem wypadek upośledził znacząco funkcję chwytnej dłoni i powódka odczuwa trudności w czynnościach życia codziennego, związanych np. z przygotowywaniem posiłków, czynnościach higienicznych, ubieraniu się, itp. Sąd Rejonowy wskazał, że z zeznań powódki wynika również, że oprócz stale występujących dolegliwości bólowych odczuwa również przykurcz palców. Sąd Rejonowy dał w tym względzie wiarę świadkom G. B., K. B. i G. M. zeznającym w sprawie, albowiem zeznania korespondowały ze sobą. Świadczenie zeznali m.in. że powódka nie gotuje, nie zmywa naczyń, wykonuje tylko drobne prace domowe, a nadto odczuwa ból i dyskomfort, dlatego też zeznania tych świadków, zdaniem Sądu Rejonowego, należało uznać za prawdziwe, gdyż były one spójne i wzajemnie się uzupełniały. W uznaniu Sądu Rejonowego ich relacje miały jednoznaczną wymowę i tworzyły obiektywny obraz przedmiotowych zdarzeń. Dodatkowo Sąd Rejonowy podniósł, że mając bezpośredni kontakt na rozprawie z wymienionymi wyżej świadkami oraz z samą powódką uznał ich zeznania za szczerze i zmierzające do przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy. Z zeznaniami tymi w ścisły sposób korespondowały zeznania samej powódki, tworząc jedną, logiczną całość.

Zdaniem Sądu Rejonowego powódka w wyniku wypadku niewątpliwie straciła częściowo siły witalne. Negatywne rokowania na przyszłość w zakresie poprawy zdrowia i ustąpienia dolegliwości bólowych zniechęciły powódkę. Fakt ciągłego zmagania się z chorobą zakłócił normalne funkcjonowanie powódki. Dodatkowe cierpienia fizyczne z tym związane, stres i niepewność rezultatu zabiegów, którym była poddawana jeszcze zwiększyły poczucie krzywdy u powódki. Świadomość tych zagrożeń jest także źródłem ujemnych przeżyć psychicznych, co nie mogło, w ocenie Sądu Rejonowego, pozostać bez wpływu na wysokość zadośćuczynienia.

Sąd Rejonowy wziął pod uwagę również konieczny sposób leczenia urazu oraz czas jego trwania. Charakter uszkodzeń wskazywał, że były one bolesne i uciążliwe w skutkach. Zdarzenie to niewątpliwie wytrąciło powódkę z równowagi, zakłóciło tok jej życia.

Sąd Rejonowy zwrócił uwagę, że w wyniku przedmiotowego wypadku powódka również obecnie z powodu znacznych trudności zmuszona jest korzystać z pomocy osób trzecich w czynnościach dnia codziennego, co z pewnością jeszcze potęguje poczucie bezradności, które z całą pewnością towarzyszy powódce. Takie ograniczenia dla dorosłej kobiety z pewnością rodzą uczucie frustracji i bezradności. Zwłaszcza, że przed wypadkiem powódka był osobą samodzielną i aktywną.

Wypadek z całą pewnością, w ocenie Sądu Rejonowego, spowodował u powódki duży stres, dyskomfort. Powódka pozbawiona została zdolności samodzielnego funkcjonowania, co nie pozostaje bez wpływu na jej stan psychiczny. Rozmiar krzywd spotęgowany został koniecznością obciążenia osób bliskich obowiązkiem opieki.

Mając to na względzie, Sąd Rejonowy stwierdził, przy uwzględnieniu zebranych w sprawie dowodów, w tym dokumentacji lekarskiej oraz zeznań powódki i przesłuchanych w sprawie świadków, iż powódka doznała bolesnego urazu lewej ręki, który wiązał się z pobytem w szpitalu. Niewątpliwie w okresie wystąpienia urazu i jego leczenia powódka odczuwała znaczne bolesności fizyczne, przy czym, Sąd Rejonowy wskazał, że bolesności w obrębie uszkodzonej dłoni (jak i blizny szpecące) będą towarzyszyły powódce w przyszłości i jest to proces nieodwracalny, którego powódka nie może zniwelować za pomocą zabiegów rehabilitacyjnych czy operacji plastycznych. Taki stan, w ocenie Sądu Rejonowego, w istocie wpływa w sposób wysoce ujemny na zachowanie i samopoczucie powódki oraz ocenę jej wizerunku. Sąd Rejonowy wskazał, że jest to tym bardziej zrozumiałe, jeżeli uwzględni się fakt, iż powódka jest osobą stosunkowo młodą, a więc dla której w sposób szczególnie istotne jest poczucie wewnętrznego komfortu psychicznego w kontaktach z otoczeniem.

Zdaniem Sądu Rejonowego, niewątpliwie powódka przez wskazane powyżej okoliczności przyczyniła się w pewnej mierze do powstania szkody w rozumieniu art. 362 k.c. Zasada doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej nakazywała przyjęcie, że podejmowanie czynności związanych z czyszczeniem maszyny klejącej wiąże się z pewnego rodzaju niebezpieczeństwem, tym bardziej w sytuacji, gdy przystępuje się do jej mycia, podczas, gdy jest ona w ruchu. Gdy zważyło się jednak na rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy, nie budziło wątpliwości Sądu Rejonowego, że roszczenie powódki o zadośćuczynienie było co do zasady usprawiedliwione. W przekonaniu Sądu Rejonowego było jednak wygórowane.

W realiach przedmiotowej sprawy podkreślenia, w ocenie Sądu Rejonowego, wymagał fakt, iż choć powódka podnosiła, że w następstwie doznanych obrażeń ciała utraciła w pewnym zakresie możliwość wykonywania pracy zarobkowej, to okoliczność ta miałaby wpływ na zadośćuczynienie w tym zakresie, w jakim łączyła się z wewnętrznym poczuciem doznanej krzywdy. Z tego powodu powódka zażądała od zobowiązanego ustalenia odpowiedzialności na przyszłość.

W tym miejscu Sąd Rejonowy podkreślił, iż w realiach przedmiotowej sprawy powódka nie wykorzystwała w pełni oferowanych jej możliwości zarobkowych. Sąd Rejonowy zauważył, że wypadek nie wywołał u powódki tak dalece traumatycznych i dalekosiężnych doznań, by nie była w stanie kontynuować pracy zawodowej. Powódka zachowała zdolność do profesjonalnego funkcjonowania, a tym samym podjęcia pracy zarobkowej. Zrozumiałe w ocenie Sądu Rejonowego jest, że po wypadku praca na stanowisku podobnym, co przed wypadkiem, byłaby dla powódki trudna do podjęcia, z uwagi na traumatyczne przeżycie, jakim był wypadek. Poza tym, niewątpliwie część zawodów również mogłaby wywołać u powódki poczucie dyskomfortu, z uwagi na wygląd jej dłoni. Powódka jest bezrobotna, choć jak deklaruje chciałaby podjąć zatrudnienie. Nie wie jaką pracę mogłaby wykonywać, z uwagi na utrudnienia fizyczne, które wiążą się z wyglądem jej dłoni, co w istocie znacznie zawęża jej możliwość wyboru rodzaju zatrudnienia. Sąd Rejonowy wskazał jednakże, iż powódka odmówiła propozycji podjęcia pracy, którą złożył jej pozwany pracodawca, a niewątpliwie ponowne podjęcie u niego zatrudnienia mogłoby w pewnym stopniu poprawić ciężką sytuację materialną powódki i jej rodziny. Pozwany nie sprecyzował jakie stanowisko miałaby zajmować po wypadku, być może w ogóle nie związane w jakikolwiek sposób z charakterem pracy poprzednio przez nią wykonywanej. Nie można bowiem, w ocenie Sądu Rejonowego, pomijać przy tym zachowania pracodawcy, który przedsięwziął starania w kierunku zadbania o udzielenie wsparcia powódce oferując jej nowe stanowisko pracy.

Sąd Rejonowy ponadto wskazał, że powódka wyrejestrowała się z Powiatowego Urzędu Pracy i utraciła status osoby bezrobotnej argumentując, iż prace, które jej proponowano, bała się podjąć. Działanie takie jest, zdaniem Sądu Rejonowego niezrozumiałe, gdyż powódka jako osoba poszukująca pracy z góry przesądziła o tym, że nie zostanie jej zaproponowana praca, jaką chciałaby podjąć. Tymczasem powódka powinna poczekać na inną propozycję pracy, która być może odpowiadałaby jej wymaganiom. Ponadto powódka zeznała, iż przed wypadkiem była osobą aktywną, malowała, czytała książki. Tych zajęć obecnie nie może wykonywać. Jak zeznała: „jestem praworęczna i

mogłabym malować, ale mam blokadę psychiczną.” Malowanie czy też lektura książek są zajęciami relaksującymi, stąd niezrozumiałe dla Sądu Rejonowego jest podejście powódki, która świadomie zajęcia te odrzuca. Wykonywanie ich, z uwagi na fakt iż powódka posługuje się prawą ręką nie stanowiłoby dla powódki utrudnienia. Powódka zeznała, że jest rozdrażniona i rozżalona, na czym cierpi jej rodzina. Niewątpliwie powódka znajduje się w złej kondycji psychicznej z powodu wypadku jakiemu uległa, jednakże być może powinna w tym zakresie zasięgnąć profesjonalnej porady. Od wypadku minęły dwa lata, a powódka nie poczyniła żadnych kroków, aby ulżyć sobie w cierpieniu. Biorąc pod uwagę powyższe, zdaniem Sądu Rejonowego, żądanie w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość należało oddalić.

Sąd Rejonowy wskazał, że w literaturze dominuje pogląd przyjmowany również w praktyce orzekania przez sądy powszechne, iż o ile odszkodowanie dochodzone uzupełniająco od pracodawcy powinno wraz z odszkodowaniem otrzymanym w postępowaniu powypadkowym w pełni rekompensować (art. 444 k.c.) o tyle kwota zadośćuczynienia (art. 445 k.c.) też winna nawiązywać do świadczeń odszkodowawczych przyznanych w postępowaniu powypadkowym. Oczywiście ocena ta musi nawiązywać do konkretnego przypadku i w żadnym razie nie można przyjmować uproszczenia sprowadzającego się do szacowania zadośćuczynienia wyłącznie wysokością uszczerbku na zdrowiu.

Suma przytoczonych względów przemawiała, w ocenie Sądu Rejonowego, za uznaniem zasadności żądania zapłaty zadośćuczynienia solidarnie przez pozwanych w zakresie przewyższającym dotąd wypłacone przez ZUS z tego tytułu odszkodowanie, a więc ponad kwotę 17 000zł.

Sąd Rejonowy wskazał, że pozwany (...) A. R. D. W. s.j. w K. zawarł umowę ubezpieczenia z pozwanym (...) S.A. z siedzibą w S., co uzasadniało zasądzenie zadośćuczynienia od pozwanych na rzecz powódki in solidum.

Na wysokość kwoty zadośćuczynienia wpływ miał stopień i charakter cierpień fizycznych i psychicznych poszkodowanego, przy czym z uwagi na kompensacyjny charakter zadośćuczynienia musiało ono przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, która też z drugiej strony nie mogła być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy i aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa.

W ocenie Sądu Rejonowego właściwą wysokością należnego powódce zadośćuczynienia, zasądzonego w oparciu o cytowany przepis art. 445 § 1 kc, była kwota 8000 (osiem tysięcy) złotych, która uwzględnia całokształt przedstawionych okoliczności sprawy. Powódka otrzymywała w pozwanej spółce wynagrodzenie w wysokości 1386 zł miesięcznie. Sąd Rejonowy zasądził powódce zadośćuczynienie w wysokości 8000 zł, które stanowi blisko pięciokrotność miesięcznego wynagrodzenia ze stosunku pracy. Obecnie powódka nie osiąga żadnych dochodów. W przekonaniu Sądu Rejonowego jest to zatem kwota ekonomicznie znacząca dla powódki, jak też niewygórowana biorąc pod uwagę wskazane wyżej okoliczności wartościujące wysokość świadczenia.

W przekonaniu Sądu Rejonowego kwota ta jest adekwatna do stopnia odniesionych obrażeń i związanych z nimi następstw oraz uwzględnia stopień przyczynienia się powódki do zaistniałego wypadku. Ustalone w powyższej wysokości zadośćuczynienie jest należyte wyważone, uwzględnia doznane przez powódkę krzywdy i pozostaje w odpowiednim stosunku do aktualnych stosunków majątkowych społeczeństwa i do poniesionej przez powódkę szkody niemajątkowej. Tak ustalone zadośćuczynienie winno stanowić także realną pomoc dla poszkodowanego, rekompensującą doznane przez niego krzywdy i cierpienia.

Sąd Rejonowy wskazał ponadto, w świetle powyższych rozważań, iż wypłacenie odszkodowania przez ZUS, uwzględnił przy ustalaniu wysokości zasądzonego zadośćuczynienia w tej sprawie, przy czym wysokość odszkodowania wypłaconego przez ZUS była stosunkowo niska i nie była adekwatna do krzywdy, której powódka doznała.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w pozostałym zakresie dotyczącym żądania zapłaty, zdaniem Sądu Rejonowego powództwo należało oddalić.

Odsetki ustawowe Sąd Rejonowy zasądził na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c., tj. od dnia następnego po dniu odebrania przez pozwanego (...) (...) spółka jawna w K. odpisu pozwu.

Sąd Rejonowy nie obciążył powódki kosztami postępowania z uwagi na jej trudną sytuację majątkową. Powódka ma na utrzymaniu dziecko, nie posiada dochodów. Mając na uwadze powyższe okoliczności, Sąd Rejonowy wskazał, iż zastosowanie winien znaleźć przepis art. 102 k.p.c., który urzeczywistnia zasadę słuszności i jako wyjątkowy stanowi wyłom w zasadzie odpowiedzialności za wynik procesu. Nie konkretyzuje on pojęcia „wypadków szczególnie uzasadnionych”, toteż ich kwalifikacja należy do Sądu, który uwzględniając całokształt okoliczności konkretnej sprawy, powinien kierować się własnym poczuciem sprawiedliwości. Do kręgu okoliczności, które Sąd powinien brać pod uwagę przy ocenie przesłanek z art. 102 k.p.c. należą zarówno fakty związane z samym przebiegiem procesu, jak i będące „na zewnątrz” procesu, a zwłaszcza dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony. Okoliczności te powinny być oceniane przede wszystkim z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego.

O kosztach procesu zasądzonych od strony pozwanej, Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 kpc. Sąd Rejonowy wskazał, że p Powództwo zostało uwzględnione w 13,33% (8 000,- zł z 60 000,- zł), a więc z żądanych kosztów zastępstwa procesowego w kwocie 2700,- zł należało zasądzić na rzecz powódki od pozwanych kwotę 359 zł.

Na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 13 czerwca 1967 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz.U. z 2002r., Nr 9, poz.88 ze zm.),Sąd Rejonowy nakazał ściągnąć od pozwanych na rzecz Skarbu Państwa solidarnie kwotę 412,36 zł tytułem opłaty od uwzględnionej części powództwa oraz niewydatkowanych kosztów dojazdu świadków.

Apelację od powyższego wyroku skutecznie wywiodła (...) A. R., (...) spółka jawna w K. zaskarżając wyrok w części co do kwoty zasądzonej w pkt. I wyroku na rzecz powódki, tj. 8.000,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi, jak również w pkt. III i w pkt. V w zakresie obowiązku zwrotu kosztów postępowania zarzucając mu:

- naruszenie prawa materialnego, art. 435 § 1 Kodeksu cywilnego poprzez przyjęcie, że w niniejszej sprawie nie doszło do zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy powódki;
- naruszenie art. 445 Kodeksu cywilnego poprzez przyznanie zadośćuczynienia pomimo wystąpienia okoliczności wyłączających odpowiedzialność pozwanej, ustalenie sumy zadośćuczynienia nieadekwatnej do ujawnionych okoliczności sprawy o wysokości dowolnej a nie odpowiedniej, nieuwzględnienie wszystkich okoliczności faktycznych mogących wpływ na wysokość zadośćuczynienia.

Wobec powyższego apelujący wniósł o:

- uchylenie przedmiotowego wyroku w części skarżonej przez pozwaną, tj. co do kwoty 8.000,00 zł wraz z odsetkami, oddalenie powództwa w całości oraz orzeczenie o kosztach postępowania za obie instancje według norm prawem przepisanych z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego;
- ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji, a także rozstrzygnięcia o kosztach postępowania za obie instancje.

W uzasadnieniu apelacji pozwana wskazała, że zaskarżony wyrok narusza prawo i jako taki w obrocie prawnym nie może się ostać.

Zdaniem pozwanej Sąd Rejonowy w niedostateczny sposób pochylił się nad rozpoznaniem wystąpienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy poszkodowanej. Pozwana podniosła, że wywiązała się, jako pracodawca, ze wszystkich obowiązków przewidzianych prawem w stosunku do nowozatrudnionej osoby. Poszkodowana przeszła między innymi szkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również instruktaż stanowiskowy na stanowisku pracy pomocnik operatora. Poszkodowana była przygotowana do świadczenia pracy zgodnie z przypisanymi jej obowiązkami, które w zakresie porządku i utrzymania maszyn kończyły się na myciu zdemontowanych klinów. Do zdarzenia doszło natomiast podczas wykonywania czyszczenia uruchomionej maszyny (...) 1300 i jej wałów klejących. Powódka nie miała obowiązku ani prawa dokonywania tychże czynności. Jak

zeznali świadkowie wypadku, jak również sama powódka, nikt nie wydał polecenia w tym zakresie, tym bardziej nie przymuszał i nie należał. Powódka przyznała, że była to jej samowolna i niewymuszona decyzja.

Pozwana podniosła, że powódka wykazała się skrajną nierozumą i nieodpowiedzialnością. Zdaniem pozwanej wina poszkodowanej stanowi element dominujący nad przebiegiem całego zdarzenia. Przytoczone powyżej okoliczności, tj. samowolne przystąpienie do czyszczenia maszyny będącej w ruchu, czyszczenie od strony podawczej maszyny, jednoznacznie wskazują na zawinione zachowanie poszkodowanej powódki w stopniu rażącego niedbalstwa. Twierdzi się, że z winą poszkodowanego będziemy mieli do czynienia także wówczas, gdy nie okaże on właściwej troski o swe własne interesy i wobec samego siebie, czyli nie dołoży takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozsądny (zob. A. Rzetecka - Gil, komentarz do art. 435, Lex Polonica).

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka nie jest odpowiedzialnością absolutną, to znaczy skoro miał miejsce wypadek, to pracodawca jest za niego odpowiedzialny. Powód przeszedł niezbędne szkolenie z zakresu BHP oraz instruktaż stanowiskowy. Wyłączną przyczyną wypadku było operowanie dłonią w strefie pracującej maszyny, a jest to zachowanie skrajnie niebezpieczne. Powódka nie miała doświadczenia w wykonywaniu czynności czyszczenia wałów, nie była do tego uprawniona. W takim przypadku nie można koncentrować się wyłącznie na skutkach i oceniać zdarzenie po rozmiarze dolegliwości, jakie towarzyszą wypadkowi. Konieczne jest zwrócenie uwagi, że praca wymaga od osób ją wykonujących przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa, czego w poczynaniach powódki niewątpliwie zabrakło, (zob. Wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydział Pracy z dnia 18 marca 2013 roku, sygn, akt IV P 25/11).

Z ostrożności, niezależnie od powyższego, zdaniem pozwanej, Sąd Rejonowy nie wziął po uwagę wszystkich okoliczności, które powinny mieć wpływ na określenie sumy zadośćuczynienia. Zdaniem pozwanej zadośćuczynienie jest nadto wygórowane, nie pozostaje odpowiednie na co wskazuje art. 445 k.c. W toku sprawy (rozprawa z dnia 31 października 2013) ujawniły się okoliczności, które są istotne z punktu widzenia rozmiaru odpowiedzialności. Otóż powódka zaraz po wypadku uzyskała od pozwanej spółki szybką i konkretną pomoc, także o wymiarze ekonomicznym. Przede wszystkim zadbano o zmniejszenie rozmiaru szkody, poinformowano także właściwe służby. Co więcej pozwana zupełnie bezinteresownie przyczyniała się do zakupu paliwa do samochodu poszkodowanej by ułatwić dojazd na leczenie i rehabilitację. W końcu powódce zaproponowano powrót do pracy, tak by zmniejszyć materialny wymiar szkody. Powódka nie znając jeszcze stanowiska pracy odmówiła dalszej współpracy. Podobnie jak w przypadku ofert kierowanych z urzędu pracy. Nie zrozumiałym jest także fakt przyznany przez powódkę, że wobec decyzji odmownej w kwestii przyznania renty poszkodowana nie odwołała się, pozbawiając siebie i rodzinę możliwości dodatkowego finansowania. Z wyjaśnień powódki wynika jednoznacznie, że większą dolegliwość sprawiają konsekwencje natury psychicznej. Mimo upływu dwóch lat od zdarzenia poszkodowana nie wykazała jednak próby podjęcia leczenia czy choćby konsultacji psychologicznej. Zdaniem pozwanej istotne znaczenie ma także okoliczność, że nie jest tak, jak wskazał Sąd Rejonowy, jakoby wizualne i estetyczne skutki zdarzenia w postaci uszkodzenia dłoni powódki były nieodwracalne. Na ostatniej rozprawie powódka oświadczyła, że umówiona jest na wizytę u specjalisty z zakresu chirurgii plastycznej. Istnieją szanse na przywrócenie dłoni, a zwłaszcza kciukowi dawnych kształtów.

Wobec powyższego pozwana wniosła jak we wstępie.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powódka podniosła, że apelacja pozwanej (...) (...) Spółka Jawna pozbawiona jest wszelkiej słuszności. Przede wszystkim podkreśliła, że Sąd I Instancji prawidłowo przyjął, że odpowiedzialność pozwanej za wypadek, któremu uległa powódka w dniu 28 marca 2011 r. oparta jest na podstawie art. 435 § 1 k.c. Powódka wskazała, że stanowiska Sądu meriti w tym zakresie pozwana nie kwestionuje, jednakże w jej ocenie powódka ponosi wyłączną winę za zaistniałe zdarzenie, co stanowi okoliczność egzoneracyjną wskazaną w tym przepisie. Takie twierdzenie pozwanej, w ocenie powódki, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Podkreśliła, że aby zachowanie poszkodowanego mogło zostać uznane za podstawę wyłączenia odpowiedzialności z art. 435 k.c. musi być zawinione oraz stanowić

wyłączną przyczynę szkody w rozumieniu adekwatnego związku przyczynowego. Pozwana, próbując dowieść wyłączną winę powódki w spowodowaniu wypadku, a tym samym istnienie ww. przesłanek wskazuje, iż w jej ocenie powódka wykazała się skrajną nierozumą i nieodpowiedzialnością, samowolnie przystępując do czyszczenia maszyny będącej w ruchu od strony podawczej. Powódka podniosła, że strona pozwana milczeniem pomija jednak znamieny fakt, iż powódka w momencie kiedy doszło do wypadku wykonywała pracę pod nadzorem przełożonej, A. W.. Ona zaprezentowała jej sposób mycia i nie sprzeciwiała się wykonywaniu tej pracy przez powódkę. Ponadto, przystępując do mycia przełożona nie zadbała, aby wałki maszyny zostały rozsunięte na odpowiednią szerokość, co ewidentnie przyczyniło się do wypadku. Przełożona nie udzieliła powódce odpowiednich pouczeń w zakresie czyszczenia maszyny klejącej. Powódka nie została także uprzedzona o zagrożeniach jakie są związane z wykonywaniem pracy na jej stanowisku, jak również nie przeszła szkoleń wymaganych przepisami prawa. Wskazane okoliczności już choćby same w sobie nie pozwalają na przyjęcie, że powódka nie przyczyniła się w jakikolwiek sposób do wypadku, a tym bardziej nie ponosi ona wyłącznej winy. W ocenie powódki, Sąd Rejonowy w tym zakresie prawidłowo ocenił zebrany w sprawie materiał dowodowy i na tej podstawie wywiódł właściwe wnioski, że powódce nie można przypisać wyłącznej winy za wypadek z dnia 28 marca 2011 r. Stąd, też bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 435 § 1 k.c.

Nie znajduje również, zdaniem powódki, uzasadnienia zarzut naruszenia 445 § 1 k.c. w sposób wskazany przez pozwaną, gdyż zasądzona przez Sąd meriti kwota zadośćuczynienia jest rażąco zaniżona, na co powódka wskazywała w apelacji, a nie zawyżona jak starałaby się to sugerować strona pozwana.

W świetle powyższego apelacja jest bezzasadna i jako taka powinna zostać oddalona.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej (...) A. R., (...) spółki jawnej w K. nie zasługiwała na uwzględnienie, ponieważ nie zawierała zarzutów mogących skutkować zmianą lub uchYLENIEM zaskarżonego wyroku.

Na wstępie wskazać należy, że Sąd Okręgowy nie w pełni podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd I instancji.

Z zebranego w sprawie materiału dowodowego, w ocenie Sądu Okręgowego, brak było podstaw do przyjęcia, że powódka została przeszkolona w zakresie szkolenia wstępnego oraz stanowiskowego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Ustaleń w tym zakresie Sąd Rejonowy dokonał jedynie na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach osobowych powódki, tj. karty szkolenia bhp oraz oświadczenia powódki z dnia 23 marca 2011r. , z którego miałyby wynikać, że szkolenie takie przeszła. Dokonując ustaleń w tym zakresie całkowicie Sąd Rejonowy pominął pozostały w sprawie materiał dowodowy, nie dokonując jego wszechstronnego rozważenia. Jak wynikało z konsekwentnych i stanowczych wyjaśnień, a następnie zeznań powódki nie została ona przeszkolona w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Ponadto z zeznań tych wynikało, że bezpośrednio po wypadku, w szpitalu zostały przedłożone jej do podpisu przez świadka P. L. (1), w obecności współnika pozwanego A. R. kilka dokumentów, które powódka podpisała nie czytając ich. Świadek G. B. również zeznała, że bhp-owiec miał przy sobie sztywną okładkę i jakieś dokumenty, które podsuwał powódce do podpisu. Świadek stała po przeciwnej stronie łóżka i wówczas bhp-owiec poprosił aby wyszła. Z zeznań natomiast świadka P. L. (1) wynika, że dał do podpisu powódce jedynie zapis jej wyjaśnień odnośnie wypadku i był to zapis na brudno. Pomiędzy powyższymi zeznaniami istniała sprzeczność odnośnie ilości przedłożonych powódce do podpisu dokumentów. W tym zakresie Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka P. L. (1), że w dniu wypadku został przedłożony powódce do podpisu jedynie zapis jej wyjaśnień sporządzony na brudno. Nadto należy zauważyć, że świadek P. L. (1) na pytania Sądu odnośnie przeprowadzonego szkolenia powódki z bhp oraz czy przedkładał powódce do podpisu (w szpitalu) oświadczenie, że przeszła szkolenie z zakresu bhp zasłaniał się niepamięcią zeznając, że „nie pamiętam”, „ nie przypominam sobie”. W ocenie Sądu Okręgowego z uwagi na fakt, że do wypadku przy pracy doszło w niespełna kilka dni po zatrudnieniu powódki, mało zatem wiarygodne i nieprzekonywujące są zeznania świadka P. L. (1), który nie pamiętał czy przeprowadzał szkolenie powódki z zakresu bhp. Zeznania te budzą wątpliwości, co do ich prawdziwości. Sąd Okręgowy odmówił również wiarygodności zeznaniom pozwanego A. R., z których wynikało, że z zakresu bhp on przeszkolił powódkę osobiście i było to w pomieszczeniu socjalnym. Trudno dać wiarę zeznaniom A. R. co do przeprowadzenia przez

nego przeszkolenia (w pomieszczeniu socjalnym) , ponieważ zeznania te pozostają w sprzeczności z dokumentem znajdującym się w aktach osobowych powódki (Karta szkolenia wstępnego w dziedzinie bhp), z którego wynika, że instruktarz stanowiskowy na stanowisku pomocnika operatora przeprowadzono w dniach 23 i 24 marca 2011r. i to na stanowisku pracy. Jak wynika z zeznań świadka P. L. szkolenie stanowiskowe pracowników z reguły przeprowadzał brygadzysta, tymczasem świadek K. C. - brygadzysta, w ogóle nie był zorientowany co do przeszkolenia powódki z zakresu bhp.

Mając powyższe rozbieżności na uwadze Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności powyższym zeznaniom P. L. i A. R. dotyczącym przeszkolenia powódki w zakresie bhp. W całej rozciągłości Sąd Okręgowy dał natomiast wiarę zeznaniom powódki, że po zatrudnieniu u strony pozwanej nie dokonano przeszkolenia jej z zakresu bhp.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego i przyjmuje je za własne , nie widząc zatem potrzeby ich ponownego przytaczania.

Stosownie do art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Nietrafny jest zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy powyższego przepisu poprzez przyjęcie , że w niniejszej sprawie nie doszło do zaistnienia przesłanki egzoneracyjnej w postaci wyłącznej winy powódki. Trafnie w tym zakresie Sąd Rejonowy uznał, że do wypadku nie doszło z wyłącznej winy powódki. Powódka, jak wskazano wyżej, nie została przeszkolona w zakresie bhp. W momencie kiedy doszło do wypadku wykonywała pracę pod nadzorem bezpośredniej przełożonej, która nie sprzeciwiła się wykonywaniu przez nią tej pracy oraz sposobowi w jaki powódka tę pracę wykonywała. Bezpośrednia przełożona powódki A. W., przed przystąpieniem do mycia maszyny, nie zadbała aby wałki maszyny zostały rozsunięte na odpowiednią szerokość, co ewidentnie przyczyniło się do wypadku. Z zeznań bowiem świadka K. C. wynika, że gdyby wałki były rozsunięte nie doszłoby do wciągnięcia ręki, zatem nie doszłoby do wypadku.

W świetle powyższego prawidłowo Sąd Rejonowy uznał, że nie można powódce przypisać wyłącznej winy za wypadek z dnia 28 marca 2011r. Dlatego też bezzasadny był zarzut pozwanego naruszenia art. 435 § 1 k.c.

Bezzasadny był również zarzut naruszenia art.445 § 1 kc, stosownie do którego w wypadkach przewidzianych w artykule poprzedzającym sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W ocenie Sądu Okręgowego brak podstaw do uznania, że zasądzona przez Sąd Rejonowy kwota zadośćuczynienia jest zawyżona. Wskazać należy, że zadośćuczynienie z art. 445 k.c. ma przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić sumy symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Nadto zadośćuczynienie winno uwzględniać doznaną krzywdę poszkodowanego, na którą składają się cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia psychiczne, polegające na ujemnych odczuciach przeżywanych bądź w związku z cierpieniami fizycznymi, bądź w związku z następstwami uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Sąd Rejonowy ustalając wysokość zadośćuczynienia kierował się powyższymi okolicznościami, mając na uwadze przede wszystkim rodzaj doznanych przez powódkę obrażeń, nasilenie i czas trwania cierpienia, jak i skutki w zakresie ogólnej zdolności do życia. Natomiast okoliczności wskazane przez pozwanego w apelacji., m.in. fakt uzyskania przez powódkę konkretnej pomocy ze strony pozwanej w postaci zakupu paliwa do samochodu poszkodowanej celem ułatwienia jej dojazdu na leczenie i rehabilitację, czy fakt nie złożenia przez powódkę odwołania od decyzji odmawiającej przyznania prawa do renty nie mają znaczenia przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Co do okoliczności podnoszonej w apelacji, związanej ze złożoną przez pozwanego powódce propozycją ponownego zatrudnienia, Sąd Rejonowy szczegółowo do tej kwestii odniósł się w uzasadnieniu wyroku, zatem nie ma potrzeby ponownego odnoszenia się do tej okoliczności.

Mając powyższe na uwadze apelacja pozwanej (...) A. R., (...) spółki jawnej w K. jako bezzasadna, na mocy art. 385 kpc została oddalona.

O kosztach orzeczono na mocy art. 98, 99 i 108 kpc w zw. § 12 ust.1 pkt 1, § 11 ust.1 pkt 2, § 6 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t).